

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

**Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.**

*„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“*

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi w miejscu i w pań-  
stwie austro-węgierskiem:  
rocznie 8 kor. (4 złr.)  
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)  
dla zagranicy rocznie  
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje  
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za  
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od  
wiersza petitu za każdora-  
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzglę-  
dniane do dni 6.

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu  
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-  
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

Za zmianę adresu  
opłaca się 20 ct., które należy  
uiścić równocześnie z przesyłką  
prenumeraty.

**Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkołnictwa“ w jak najszerszych kołach.**

*Koledzy i Koleżanki! Przystępujcie jak naj-  
liczniej do Towarzystwa naucz. ludowych. W niem  
bowiem nasza siła i nasza przyszłość!!*

## Od Administracyi.

Staraniem naszym jest, aby „Szkołnictwo“  
jak najrychlej zamienić na tygodnik. — Jednajcie  
tedy Szan. Koledzy i Koleżanki temu czasopismu  
prenumeratorów, którzy nadesławszy przedpłatę  
kwartalną jeden złr. otrzymają gratis i franco ka-  
lendarz nauczycielski na rok 1897.

## Inne miejsca bytu.

(Z kraju.)

W Historji Filozofii — Lauge'go w tomie dru-  
gim powiedziano: *„Ktokolwiek przy nadejściu terminu  
wypłaty ociąża się z użyciem całej surowości prawa dla  
uzyskania należnej sobie wierzytelności, ten zasługuje na  
najsurowszą naganą. Jest to człowiek lekkomyślny, nie-  
dbały, który nie pilnuje swoich interesów tak, jak powi-  
nien, a jeżeli ma żonę i dzieci — jest niesumieinnym  
ojcem rodziny. Taksamo sędzę o takim, który siły swoje  
poświęca dobru publicznemu z uszczerbkiem mienia  
prywatnego“*.

Już dawno nadszedł czas, termin wypłaty odpo-  
wiedniego wynagrodzenia za ciężką pracę nam, na-  
uczycielom ludowym, przez społeczeństwo nasze ale  
ponieważ reprezentanci tego naszego galicyjskiego  
społeczeństwa, nie wchodzimy tu w to z jakich po-  
budek, zapoznawają naszą pracę i wszelkie nasze  
prośby o polepszenie naszego bytu rzucają do kosza  
lub uwzględnienie ich odwołują w nieskończoność,  
przeto stąd widać, że Galicya nie potrzebuje nauczy-  
cieli o dzisiejszem wykształceniu i w parze z niem  
idących żądaniach wynagrodzenia, a dalej, że my  
z naszej strony musimy użyć wszelkich możliwych  
sposobów, że powinniśmy jak najwytrwalej szukać  
wszelkich dróg, aby uzyskać stosowne do naszych

sił wynagrodzenie. Nie tylko w nauczycielstwie, ale  
w każdym innym zawodzie *równie dobrze* służyć mo-  
żemy ojczyźnie, tem lepiej, im lepiej się mieć będzie-  
my, gdyż dobrobyt i siła jednostek tworzą dobrobyt  
i siłę całego społeczeństwa.

Obecnie, kiedy prawie niema nadziei, aby uzy-  
skać polepszenie płac, nie nie pozostaje młodemu na-  
uczycielom lepszemu do zrobienia nad opuszczenie  
zawodu nauczycielskiego, nad wyszukanie sobie in-  
nego stanowiska i zajęcia, gdyż na każdym innem  
mieć się będą lepiej. I każdy, mający tylko świad-  
ectwo dojrzałości, jeżeli nie porusza nieba i ziemi,  
aby znaleźć sobie intratniejszy zawód, zasługuje je-  
szcze na wydanie mu *świadectwa głupoty*, a ci którzy  
młodzież werbują do tego naszego zawodu lub nie  
wskazują jej lepszych dróg do lepszego życia, są  
*ludźmi bez sumienia*.

Niejeden pracownik zadowala się niższą płacą,  
gdy nie wie, gdzie i jak może uzyskać większą. Są-  
dzą, że wspólnymi siłami powinniśmy w naszym cza-  
sopiśmie, w „Szkołnictwie“ podawać: gdzie kogo i jak  
lepiej płacą niż nauczyciela ludowego, że powinniśmy  
chętnym wskazywać drogi do dójścia do lepszego  
bytu.

Przypatrzmy się naprzykład takiej kolejowej  
pragmatyce służbowej, którą znajdzie u każdego urzę-  
dnika kolejowego. (Dienstpragmatik für das der k.  
k. General-Direction der öster. Staatsbahnen unter-  
stehende Personale. Wien 1892.)

Według tej pragmatyki, aby być przyjętym do  
kolej trzeba mieć lat 18 — 35, załączyć do podania  
metrykę (obywatelstwa austr.) świadectwo zdrowia,  
świadectwo dojrzałości i świadectwo moralności.  
W §. 10 powiedziano, że ukończeni seminarzyści mają  
prawo być przyjętymi do stanu urzędniczego kolei  
jako aspiranci z płacą 50 złr. miesięcznie. Klas płac  
jest 11. Weźmy tylko trzy ostatnie.

IX. Koneypista, adjunkt, płaca od 900 złr. do  
1200, kwaterowe 400 złr. i różne dodatki, przy prze-  
noszeniu zwrot za zniszczenie mebli.

X. Koncepient, asystent od 500 do 800 złr.,  
kwaterowe 300 itd.

XI. Aspirant 50 złr. miesięcznie.

Słudzy stali:

Dozorcy stacyi, magazynów, oświetlenia, wozów,  
konduktorzy i t. d.

Kategoria I. płaca 500—550, kwaterowe 200 złr.

„ II. „ 400—450 „ 150 „

„ III. „ 300—350 „ 120 „

Strażnicy (Wächter) miesięcznie 28, 26 i 24 złr.  
pomieszkanie albo 100 złr.

Słudzy prowizoryczni:

Kategoria I. miesięcznie 45 złr. kwaterowe 200 złr.

„ II. „ 35 i 40 „ 150 „

„ III. „ 25 i 30 „ 120 „

„ IV. „ 24 „ 100 „

Porównajmy to z naszymi placami, z naszym  
kwaterowem, z naszym 10% dodatkiem! Powie ktoś:  
„Nie przyjmują“. Zobowiązać się do zwrotu stypen-  
dyum, prosić, pukać i t. d. a będzie otworzono nie  
jednemu. Nie takimury przelażono.

Z nad Sanu. K.

## Historyczny pogląd

na rozwój szkolnictwa ludowego w Galicyi.

(Ciąg dalszy).

Przedewszystkiem uderza okoliczność, że samo  
Ministerstwo ma nadawać kursom przygotowawczym  
(a więc jednej części seminaryów nauczycielskich)  
organizacyę, którą ustawa wprawdzie przewiduje, ale  
bliżej jej nie określa. Tak samo dowolnie może na-  
stępnie postępować Ministerstwo, wyznaczając przed-  
mioty nauki i sposoby nauczania, przez co wywiera  
wpływ nieograniczony na wykształcenie, jakie nau-  
czyciel posiadać powinien, by go państwo za nau-  
czyciela uznać mogło. Z projektu rządowego wynika  
również, że Ministerstwo ma prawo nie tylko uzupeł-  
niać wszędzie ustawowe określenie, ale także na  
kandydata stanu nauczycielskiego — (mimo ich no-  
torycznego w Galicyi ubóstwa) nakładać dowolne  
taksty. Wreszcie pod pretekstem przejściowego sta-  
dyum ma Ministerstwo wykonywać urząd władzy  
prawodawczej dopóty, dopóki mu się podoba.

Wprawdzie nie ulega wątpliwości, że dla prze-  
prowadzenia jakichkolwiek ustaw musi mieć egze-  
kutywa zawsze pewnego rodzaju nieograniczoną  
władzę, żeby im nadać siły i przysporzyć życia;  
jednakowoż ta władza, jak w tym projekcie, nigdy  
nie powinna sięgać tak daleko, ażeby aż oznaczać  
cały charakter i zakres wchodzących w życie insty-  
tucyi, zmieniać dowolnie postanowienia obowiązującej  
ustawy zasadniczej, ścieśniać lub rozszerzać wedle  
zdania ministra prawa obywateli do nabywania kwa-

lifikacyi do pewnych zajęć a nawet utrudniać im  
przystęp do nich przez obowiązkowe taksty.

Ale to jeszcze nie wszystko. Według projektu  
rządowego, seminarya miały zostawać pod bezpośre-  
dnim kierownictwem Rad Szkolnych krajowych a pod  
najwyższym nadzorem Ministerstwa. Cóż to znaczy?  
O ile to postanowienie da się uzasadnić ustawą pań-  
stwową z dnia 25. maja 1868 r. o tyle jest zupełnie  
bez zarzutu. Dalsze natomiast jego zastosowanie do  
szczególnych stosunków zakładów rzeczonych zostaje  
z tą ustawą w zupełnej sprzeczności. Po pierwsze  
bowiem przyznany projektem ustawy ministrowi  
nadzór najwyższy przeniesienia się wręcz „in eine  
nach den engherzigsten Principien centralisierte  
Leitung durch denselben“; powtóre zaś ogranicza  
zakres działania krajowych Rad szkolnych do tego  
stopnia, że musiałyby po prostu zejść na stanowisko  
mechanicznych narzędzi rządu centralnego. Wreszcie  
nawet przyznane krajowym Radom szkolnym prawo  
zwierzchnictwa nad prywatnemi seminaryami staje  
się zwodniczem, wskutek dodatku, że prawo to przy-  
służa c. k. radcy szkolnemu a względnie ministrowi;  
niepodobna bowiem tego inaczej rozumieć, jak tylko  
tak, że radca szkolny wyłącznie w imieniu ministra  
ma to prawo wykonywać, spełniając bezpośrednio  
jego zlecenia.

Tak zaciągnięta interpelacya zabezpieczonego  
już zasadniczymi ustawami stanowiska szkolnych in-  
stytucyi, mogłaby tylko spotęgować liczbę rozczaro-  
wań, jakich ludy Austrii tak często doznawały,  
mogłaby także zachwiać zaufanie w szczerosć zama-  
rów rządowych. Oprócz tego z sumiennej analizy rze-  
czonego projektu wynika jasno jak na dłoni, że nie stoi  
on na wysokości najnowszego austriackiego prawa  
państwowego. Ogłoszono go bowiem w imię szkodli-  
wej dla państwa idei centralistycznej, która każe  
przypuszczać, że Rady szkolne, gdzie zasiadają i gło-  
sują członkowie Wydziałów krajowych, mężowie za-  
ufania z grona przedstawicieli szkolnictwa lub umie-  
jętności i delegaci wybitnych zarządów gminnych,  
mogą być całkiem zrównane z zawisłymi agendami  
władzy państwowej. Tylko pod pozorem idei centra-  
listycznej, mogło Ministerstwo nie dostrzec, że nowa  
ustawa szkolna zastrzega wprawdzie władzy państwo-  
wej najwyższy nadzór nad instrukcyą szkolną, że  
jednak dawniejsze wyłączne prawo udzielania nauki,  
tylko w imieniu władzy państwowej zostało jej już  
odjęte i na samo społeczeństwo i autonomiczne jego  
organizmy przeniesione. Jeżeli tedy w tym celu  
łącznie z władzą państwową utworzą się osobne or-  
gana, jak powiatowe i miejscowe Rady szkolne, to  
niepodobna wyzuć ich z wszystkich praw do samo-  
rządu, nie narażając na szwank utartych pojęć o pra-  
wie i konwencji.

Uprzytomniwszy sobie dokładnie istotę autonomicznego kierownictwa nauki szkolnej, przekonać się można łatwo, że nie masz może nic bardziej nieodpowiedniego, jak nieprzyznanie temuż kierownictwu prawa wyznaczania siedzib dla seminarjów nauczycielskich w kraju; przenosić zaś to prawo na władzę centralną jest to uznawać, że Ministerstwo lepiej zna stosunki miejscowe w kraju, niż autonomiczne organa krajowe! Bez prawa wybierania dyrektora i nauczycieli starszych, zastrzerzonego także dla Ministerstwa, nie można właśnie wyobrazić sobie odpowiedzialności za rozwój seminarjów a tem samem i należytego ich kierownictwa. Jeżeli zaś Ministerstwo ma wpływać również i na konferencye grona nauczycielskiego (a tak w projekcie wyrażono), to bez kierownictwa tych zakładów już zgoła obejść by się mogło. Mianowanie dyrektorów i nauczycieli w publicznych seminarjach przez władzę centralną jest już rzeczą całkiem anormalną, ale jeszcze większą anomalią byłoby ich potwierdzanie przez rząd w seminarjach prywatnych, które miałyby pretensyę do t. zw. „prawa publiczności“.

(C. d. nast.)

### Reprezentant czy reprezentantka?

Pod takim tytułem omawia protest nauczycieli lwowskich „*Słowo Polskie*“ w Nr. 115. pisząc: Protest nauczycieli szkół ludowych lwowskich przeciw wyborowi delegatki do Rady Szkolnej okręgowej, a zwłaszcza zarzut sformułowany w ustępie 4-tym jakoby pomiędzy głosami oddanymi na p. Longchamps, cztery miały pochodzić od nauczycielek prywatnych i siedm do głosowania nieuprawnionych(?) — słuszne wywołał zdziwienie w sferach ze sprawą tą bliżej obeznanych.

Oto, jak rzecz się miała: Wybór delegatki odbył się w myśl obowiązujących ustaw na konferencyi okręgowej nauczycielstwa lwowskiego, której przewodniczył inspektor szkolny p. Tokarski. Byli na niej obecni nauczyciele, również jak i nauczycielki. Listę wyborczą ułożyła naprzód już Rada Szkolna okręgowa i legitymacye wyborcze odesłała osobom do wyboru uprawnionym, sam zaś akt wyboru odbywał się w ten sposób, że powołani przez przewodniczącego nauczyciele odczytywali głośno z listy wyborczej nazwiska osób do głosowania powołanych, a te kolejno kartki oddawały. Wybór powtarzano trzy razy z powodu, iż nauczyciele nie mogli się zgodzić na jednego kandydata i dopiero przy ściślejszem głosowaniu, kiedy trzeba było głosować tylko na te osoby, które dotąd najwięcej głosów otrzymały t. j. na p. Longchamps i p. Parasiewiczza zdecydowali się nareszcie oddać głosy swe p. Parasiewiczowi.

Wszystkie akta wyborcze badała następnie Rada szkolna okręgowa i Rada szkolna krajowa, a skoro ta ostatnia wybór zatwierdziła, dowód najlepszy, że wszystko odbyło się w porządku. Zapytać zatem wypada, przeciw komu właściwie podnieśli pp. nauczyciele zarzut w swym proteście. Czy przeciw tym, którzy listę wyborczą odczytywali i głosy zbierali, a byli nimi sami nauczyciele, czy też przeciw władzy, która wyborowi przewodniczyła i ostatecznie udzieliła mu swej aprobaty?

Jeszcze jedna uwaga. Nauczyciele obawiają się, że wobec znacznie większej liczby nauczycielek — nigdy nie będą mogli przeprowadzić wyboru reprezentanta swego do Rady szkolnej okręgowej. Czyżby dla tej racji jedynie — nauczycielki przy ilości o tyle większej szkół żeńskich i personalu nauczycielskiego — co sam protest słusznie przyznaje — miały być pozbawione swojej reprezentantki i rzeczniczki? One właśnie potrzebują jej tam więcej, że będzie to jedyny głos kobiety w Radzie rozstrzygającej w tylu ważnych sprawach wychowania dziewcząt i stanowiska nauczycielek dotyczących.

Nie byłoby zatem lepiej, zamiast protestować do ministerjum przeciw temu, co słuszne, wysłać raczej prośbę o przyznanie nauczycielstwu lwowskiemu względu na znaczną ilość szkół, prawa do wyboru dwóch reprezentantów do Rady szkolnej okręgowej, jednego z nauczycieli dla szkół męskich i jednej nauczycielki dla szkół żeńskich?

### Interpelacya

posła Dra Winkowskiego i towarzyszy, wniesiona dnia 24. maja b. r. do Ministra Wyznań i Oświaty względem wynagrodzenia prowizorycznych nauczycieli ludowych w Galicyi.

Interpelacyę tę przytaczamy w oryginalnem brzmieniu, bo wiemy, że każdy z Szan. Czytelników zrozumie ją łatwo.

„Die galizischen Landes-Schulgesetze vom 2. Mai 1873. (L. G. B. XXVIII. Nr. 251) und vom 1. Jänner 1889. (L. G. B. III. Nr. 16.) kraft welcher früher die Rechtsverhältnisse der Volksschullehrer in Galizien geregelt waren, enthielten in Bezug auf die Gehalte und sonstige Dienstbezüge der Lehrer folgende Bestimmungen:

Titel II. Artikel 11.

A. Die jährlichen Gehalte der an öffentlichen Schulen angestellten Volksschullehrer werden nach nachstehenden Classen festgesetzt:

a) In Volksschulen

I. Classe. In Krakau und Lemberg für die Hälfte der Posten 900 fl. für die andere 800 fl.

**II. Classe.** In den Gemeinden mit einer Bevölkerung von mehr als 10.000 Einwohnern — 600 fl.

**III. Classe.** In den Gemeinden mit einer Bevölkerung von 6.000 bis 10.000 Einwohnern — 500 fl.

**IV. Classe.** In den Gemeinden mit einer Bevölkerung von 2.000 bis 6.000 Einwohnern *a)* in Stadtgemeinden 450 fl., *b)* in Dorfgemeinden 400 fl.

**V. Classe.** In den Gemeinden mit einer Bevölkerung unter 2.000 Einwohnern 300 fl.

**B.** Der Gehalt eines Unterlehrers\*) beträgt 60% des Gehaltes des Oberlehrers jener Schule, bei welcher der Unterlehrer angestellt ist. In keinem Falle aber darf dieser Gehalt weniger als 200 fl. jährlich betragen“.

Es muss nun hervorgehoben werden, dass nicht nur in dem oben citirten Gesetzartikel **kein Unterschied** zwischen einem *stabilisirten* und einem *provisorischen* Lehrer gemacht wird, insofern noch in demselben Artikel *alinea c)* folgendes bestimmt wird: „**Ein provisorisch angestellter Lehrer bezieht den Gehalt des stabilisirten Lehrers**, dessen Stelle er vertritt; wenn er hingegen einen ausseretatmässigen Posten bekleidet, hat er jedenfalls den Gehalt eines Unterlehrers zu beziehen.

Die oben angeführten Hungerlöhne der galiz. Volksschulgesetze vom 15. Juni 1892 (L. G. B. Nr. 40) und vom 5. Mai 1896 (L. G. B. Nr. 34) ein wenig aufgebessert, so dass zum Beispiel, in der V. Classe statt des Gehaltes per 300 fl. für 25% der Lehrerpостen der Gehalt 400 fl. — für die übrige 75% der Gehalt per 350 fl. bestimmt wird.

Zur grössten und nicht nur erfreulichen Ueberraschung der Lehrer aber haben sie die Erfahrung gemacht, dass seit 1892 für beinahe 3000 Volksschullehrerposten *nicht nur keine Aufbesserung* sondern vielmehr **eine Verminderung** der Gehalte eingetreten ist.

Die Ursache war in dem Wortlaute der neuen Volksschulgesetze leicht zu finden.

*Es handelt sich um das Wörtlein „stabil“* — welches bei der Verfassung der oben citirten galiz. Volksschulnovellen **ohne jedwede Begründung und aufklärende Debatte** in den Artikel 11. des Gesetzes hineingeschoben wurde.

Art. 11. des nun in Kraft stehenden galiz. Volksschulgesetzes lautet: „*Die jährlichen Gehalte der „stabil“ an öffentlichen Volksschulen angestellten Lehrer werden nach folgenden Classen festgesetzt etc.*

Demgemäss bestimmt auch der weitere Absatz **D** des Artikel 11. „*Die Entlohnung der provisorisch angestellten Lehrer* wird vom Landesschulrathe bestimmt; sie darf weder weniger als 250 fl. jährlich betragen — noch die Bezüge desjenigen stabilen Leh-

ters übersteigen, dessen Stelle der provisorische Lehrer vertritt.

In Ausführung dieser Gesetz-Bestimmungen hat der galiz. k. k. Landesschulrath eine Verordnung vom 12. Juni 1896 Z. 12838 erlassen, kraft welcher die provisorisch angestellte Volksschullehrer, welche zur Vertretung eines Etatslehrers, für die Zeit der Erledigung eines Etatspostent, auf einen ausseretatmässigen Posten berufen sind in den ersten drei Gehaltsclassen nicht den vollen Gehalt sondern nur 60% des etatmässigen Gehaltes, in den letzten hingegen zwei Gehaltsclassen nur 300 fl. jährlich zu beziehen haben, wenn sie die Qualifications-Prüfung oder wenigstens die in der Lehrerbildungsanstalt abgelegte Reifeprüfung besitzen, im entgegengesetzten Falle ihre Bezüge nur 250 fl. jährlich zu betragen haben.

Weil nun in Galizien gegen 3000 Lehrer provisorisch angestellt sind, so ist es ersichtlich, dass so viele Lehrer welche nach den alten Gesetzen den etatmässigen Lehrern gleichgestellt waren — *jetzt diese Gleichstellung verloren und nicht nur keine Lohn Aufbesserung erlangten sondern noch eine Verkürzung ihrer Gehalte erlitten haben.*

Es ist bedauernswerth, dass die Regierung es für angewiesen hielt einen solchen Beschluss des galiz. Landtages, *welcher zur Herabsetzung der Volksbildung in Galizien geeignet ist*, zur allerhöchsten Sanction vorzulegen.

Die provisorischen Unterlehrer besitzen ja zu meist dieselbe Qualificationen welche von den stabilangestellten gefordert werden und leisten jedenfalls denselben Dienst.

Die Gefertigten erlauben sich daher die k. k. Regierung und insbesondere Herrn Minister für Cultus und Unterricht anzufragen:

1) Ob dem Herrn Minister die fatale Wirkung der neuesten galizischen Volksschulgesetze und Verordnungen für die ekonomische Lage der galiz. provisorisch angestellten Volksschullehrer bekannt sind —

2) Ob die Regierung respective Herr Minister für Cultus und Unterricht nicht geeignet wäre in dem galizischen Landtage eine Volksschulnovelle baldigst einzubringen, in welcher die Bestimmung des galiz. Volksschulgesetzes vom 1873 u. 1889, dass <sup>ja</sup> *provisorischen Volksschullehrer mit den stabilen* <sup>die</sup> *Bezüge* auf die Entlohnung gleichgestellt werden <sup>herge</sup> *bestellt* beziehungsweise wieder eingeführt wird.

## Niech mówią fakta.

### IV.

Szczytem niesprawiedliwości w naszym zawodzie jest odebranie chleba nauczycielowi po 20 latach służby bez podania przyczyn i wyrzucenie go wraz z rodziną

\*) Młodszego nauczyciela. Przyp. Red.

na bruk. Takie barbarzyńskie postępowanie czyni bowiem los nauczyciela gorszym od losu dziennego robotnika, który nie wie, co jutro spotkać go może i czy za swą krwawą pracę nie stanie się ofiarą nędzy, głodu i chłodu.

A że rzeczy takie się dzieją, wyjaśni niżej przytoczony wypadek z brzeskiego powiatu. Nauczyciel młodszy szkoły ludowej w Radłowie *Józef Osuchowski* został w r. 1882 uwolniony od sprawowania obowiązków służbowych, przyczem nie dano mu ani odprawy ani emerytury. Przeciw temu orzeczeniu wniósł rekurs do c. k. Rady szk. kraj., ale otrzymał odmowną rezolucję. Nie przypuszczając, by taka ciężka a niczem niezасłużona krzywda była ostatecznem załatwieniem jego sprawy, odniósł się poszkodowany po raz drugi w r. b. do Prezydium Rady szk. kraj. z prośbą o rewizję aktów — ale w odpowiedzi na nią otrzymał tylko potwierdzenie poprzedniego wyroku, skazującego go na śmierć głodową.

Ostatnie pismo nauczyciela Osuchowskiego do Rady szk. kraj. będące dokładnem przedstawieniem sprawy brzmi jak następuje:

Wysokie Prezydium! W głębokiej pokorze podpisany wnosi niniejszem uniżoną prośbę o najłaskawszą rewizję akt i przyznanie mu należnej pensji emerytalnej. przywołując na poparcie co następuje:

Według załączonego świadectwa, uzyskałem patent od Wielebnego Konsystorza w roku 1860 do pełnienia obowiązków nauczycielskich a następnie w roku 1873 i 1874 świadectwa z kursu Krakowskiego. Jak stwierdza dalszy alegat nadano mi na przedstawienie plebana w Dembnie, dekretem Wysokiej c. k. Rady Szkolnej krajowej z dnia 15 listopada 1869 L. 9018 posadę rzeczywistego nauczyciela w Dembnie, na której to posadzie pełniłem obowiązki nauczycielskie przez lat 16. ku ogólnemn zadowoleniu moich Władz przełożonych, następnie z powodów dotąd nie wyjaśnionych, przeniesiony zostałem dekretem c. k. Rady Szkolnej okręgowej w Tarnowie L. 774 w charakterze zastępcy młodszego nauczyciela do szkoły w Radłowie, gdzie jak stwierdza oryg. dokument pełniłem obowiązki do końca roku szkolnego 1882 z pożytkiem dla szkoły, a w końcu jak świadczy rezolucya c. k. Rady Szkolnej okręgowej w Bochni L. 1327 również z powodów mi nie wytłumaczonych, uwolniony zostałem od sprawowania obowiązków nauczycielskich.

Wysokie c. k. Prezydium! W sprawie powyżej opisanej wniosłem jeszcze w roku 1891 prośbę o przyznanie mi zasłużonej emerytury, atoli orzeczeniem Wysokiej c. k. Rady Szkolnej krajowej z dnia 7 maja 1891 L. 6418 uzyskałem odmowne jej załatwienie. Dziś pozwalam sobie ponownie poruszyć tę sprawę, albowiem jestem najmocniej przekonany, że najniewinniej gdyż bez wyłączenia powodów, uwolniono mnie w podeszłym

wieku z zawodu nauczycielskiego, a co ważniejsza, że c. k. Rada szkolna okręgowa w Tarnowie wbrew przepisom ust. szkolnej przeniosła mię ze stałej posady w Dembnie na posadę w Radłowie w charakterze zastępcy młodszego nauczyciela.

Wprawdzie nadanie stałej posady w Dembnie, dekretem z dnia 15 października 1869 zawarowanem zostało zastrzerzeniem, że po trzech latach nienagannej służby nastąpić może zatwierdzenie w mowie będącej nominacji, atoli i temu warunkowi stało się zadosyć, albowiem praca moja w szkole i zachowanie się musiało być pod każdym względem wzorowe, skoro Rada szkolna miejscowa w Dembnie jak stwierdza odośny alegat po upływie czterech lat wniosła prośbę o zatwierdzenie stałej nominacji. Jaki skutek osiągnęła ta prośba, mnie podpisanemu nie wiadomo, gdyż starania o stabilizację moją czyniła przełożona Władza, sądząc jednakże, iż musiało ono wypaść korzystnie, skoro na tej posadzie przebywałem aż do 30. sierpnia 1877 t. j. przez 8 lat od pierwszej stałej nominacji. Rozumiem tedy, iż nastąpiło zatwierdzenie mego mianowania, inaczej Wysocka c. k. Rada szkolna krajowa przeniosłaby mię na inną posadę lub też odebrała pierwszy dekret z daty 15 października 1869 L. 9018.

Wyjaśnić muszę dalej, że posady w roku 1877 nie opuszczałem samowolnie, albowiem po otrzymaniu dekretu przeniosłem się zaraz do Radłowa. Nie było też żadnej przerwy w służbie, gdyż dekret wydany został 21. września 1877, mnie go doręczono w pierwszych dniach października a już od 16 października 1877 pełniłem obowiązki na nowej posadzie tj. w Radłowie.

Twierdząc dalej stanowczo, że o przeniesienie do Radłowa nie czyniłem żadnych starań, albowiem z posady w Dembnie byłem zadowolony, i owszem dekret na posadę w Radłowie, i to w charakterze zastępcy młodszego nauczyciela zmartwił się niezmiernie.

Nie protestowałem przeciw temu przeniesieniu sądząc, że skoro praca moja jest sumienną, to Władze szkolne nie pozwolą abym doznał jakiegokolwiek krzywdy, a w szczególności nie przewidywałem, bym po upływie dalszych pięciu lat służby w Radłowie bez chleba pozostawiony został.

Nie moja zatem wina, że pełniłem funkcje tymczasowego nauczyciela, jak również nie moja wina, że pozbawiono mię prawa do emerytury, jakie zabezpieczał mi pierwszy dekret Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 15 października 1869 L. 9018.

Raczy tedy Wysokie Prezydium po rozglądnięciu całej tej sprawy zdecydować, że postępowaniem mojem nie dałem powodu do usunięcia mię z zawodu nauczycielskiego, a nadto raczy przyznać w pokorze proszącemu przypadającą emeryturę za czas służby od 20. października 1861 do końca sierpnia 1882. zważywszy, iż w ciągu mej przeszło dwudziestoletniej rzetelnej i su-

miennej służby straciłem zdrowie i dziś jako pisarz ■ dzienną płacą nie jestem w stanie zabezpieczyć mych drobnych dzieci.

Gdyby zaś przyznanie emerytury było niemożliwym, wówczas proszę najpokorniej o najlaskawsze przyznanie stósownej odprawy.

Nowy Sącz dnia 15 grudnia 1896.

*Józef Osuchowski*

były nauczyciel, a obecnie dyetaryusz  
w Magistracie.

Na powyższą prośbę otrzymał p. Osuchowski w lutym b. r. następującą odpowiedź:

„Załączone podane wraz z 11 allegatami zwracam Panu z polecenia Wysokiej c. k. Rady szk. kraj. z d. 31. stycznia 2897. L. 867. z oznajmieniem, że orzeczeniami Wysokiej c. k. Rady szk. kraj. z d. 7. maja 1891. L. 6418 i Wysokiego c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty z d. 24. września 1891. L. 19345 sprawa pańska została stanowczo załatwioną i ponownie nie może być rozpatrywana.

Z c. k. Rady szk. okr. w Brzesku d. 13. lutego 1897.

Przewodniczący c. k. starosta: (*Podpis nieczytelny.*)

Rezolucya ta, na język polski przetłumaczona brzmi:

„Możesz z głodu umrzeć albo się powiesić — wyzyskałiśmy tuą pracę, więc los twój więcej nas nie obchodzi.“

## Sprostowanie.

Od p. Franc. Galuchowskiego, o którym była wzmianka w artykule (Nr. 14) p. t. „Gdzie źródło złego“? otrzymaliśmy pismo tej treści: Szanowna Redakcyo! Wierząc mocno, że Szanownej Redakcyi zależy bardzo na dobrej opinii nauczycielstwa proszę o łaskawe umieszczenie sprostowania co do zarzuczonego mi przez posła G. Milana brutalstwa w liście rzekomo przez niego napisanym p. n. „Co prawda, to nie grzech“.

Brudne oszczerstwo. Piszesz szanowny kmiotku i pośle Milanie, „mówiono mi że z kuryi IV był czysto agitator“. To pierwszy strzał bez prochu. Ja oświadczam że tak w V jak i IV kuryi byłem legalnym wyborcą.

Szanowni Czytelnicy poznali zapewne, że cała ironia p. Milana pochodzi stąd że głosowałem za Wikto-rem i Wysockim a ja p. Milanie oświadczam że głosowałbym również za E. Gniewoszem a w imię własne w Szkolnictwie podniesionej litości nad wdową Tustanowską i za hr. Romerem.

Chciałbyś p. Milanie może wyznania mojej wiary więc proszę:

Trzymam się świętej prawdy nieśmiertelnego Adama że szlachta polska prędką do szabli pospieszna do zgody“. Staraj się szanowny pośle w Sejmie skojarzyć bratnią miłość, zgodę w poglądach i trosce o lud polski

i pamiętaj na to, że czego nie mógł zrobić wielce genialny Piotr tego dokazał prostoduszny Grzesio!

Brudne oszczerstwa gazeciarskie z ręki posła krajowego, to właśnie z plamione lusterko a raczej sukienka twojej duszy. Ktoś musi być łącznikiem powaśnionej działwy; weź p. Milanie to dzieło na siebie, wołaj często w Sejmie szczerze gorąco z duszy po wieśniaczemu a bardzo być może że to cię u szlachty i ludu zrobi głośnym i wielkim i będziez twórcą, bo stworzysz na łonie Ojczyzny naszej winnicę Zbawiciela. Pisząc oszczerstwa używając frazesów ulicznych, łącząc uczciwych i moralnych z codzienną hołotą kurczemną wiesz co robisz Milanie, — dajesz o sobie nagą prawdę. My nauczycielstwo mamy dwa doraźne życzenia posłów ludowych — pierwszy panu znany a drugi pański, oby dwa powiedziane w Sejmie; więc porzuć pan Milanie nieszczerzość nie stawiaj wniosków jałowej wartości lecz wołaj: Panowie dajcie wy — damy my — wskrześmy umierające z głodu nauczycielstwo!

Będąc w Sanoku w czasie wyborów mówiłeś sam panie pośle, że chcąc mówić w Sejmie dostajesz „tre-  
mę“ więc wychodzisz do bufetu i pijesz dwa kieliszki koniaku lub parę lampek wina — nie dziw się i nie gardź mną, że ja w Sanoku w czasie wyborów piłem „żydowskie chlapy“ — bo to oznacza biedę i bezinteresowność! Czy ja agitowałem za sobą by zostać wyborcą to już rzecz moja panie Milanie. Pan chciałeś być posłem do Rady państwa, dlaczegoż mię wykluczasz z praw autonomii, jak to nazwać — ? Niech osądzi nauczycielstwo!

Myślę że uczyniłem zadość dając panu Milanie skromną odprawę, porzucmy dalszą na tej drodze działalność z tą uwagą że i tę wiązanekę posyłam do Szanownej Redakcyi z prośbą umieszczenia bezpłatnie. Ja mam 1 złr. dziennie na to żona i synek a pańska jaka dyeta w Sejmie (codzienna?)

Komańca 22. maja 1897.

*Franciszek Galuchowski* naucz. kier.

## Wspomnienia pośmiertne.

W dniu 12. maja b. r. zmarła **Kotowska Kazimiera**, nauczycielka szkoły 4-kl. w Tyśmienicy. Była to osoba znana ze swej zacności i szlachetności, znoszająca ze spokojem i poddaniem się woli Boga ciężką i długą chorobę. Zostawiła też po sobie ogólny szczerzy żal, pogrążając w rozpacz nieszczęśliwą córkę, która wśród tylu przeciwności i przykrości, jakie z nas każdy w tem życiu spotyka, pozostała sama jedna bez rady i opieki. Publiczne podziękowanie należy się tamt. Koleżankom, które w najgorszej chwili, bo w ostatnich dniach życia ś. p. zmarłej, zmieniając się, nie odstępowaly konającej, pocieszając jej biedną, zękaną córkę

Również pp. Sz. okazali wiele serca i współczucia, zabierając sierotę do siebie i zajmując się pogrzebem, za co należy się im serdeczne podziękowanie.

**Bronisław Olszewski**, kierownik szkoły miejskiej św. Szczepana na Piasku w Krakowie, zmarł dnia 23. z. w. w 56 roku życia. Zmarły był dla swego prawego i zacnego charakteru powszechnie znaną i szanowaną osobistością. Brał czynny udział w powstaniu r. 1863, którego był komisarzem, poczem oddał się całą duszą zawodowi nauczycielskiemu. Był kierownikiem szkół w Sierszy, Jaworzniu, następnie długie lata w Krakowie, jednając sobie powszechne uznanie.

**Władysław Wiktor Świechło**, nauczyciel seminarjum nauczycielskiego męskiego we Lwowie, zasłużony pracownik na niwie pedagogicznej, autor wielu cennych prac z tego zakresu, jakoteż dziełek ludowych, zmarł w 56. roku życia.

## Wiadomości potoczne.

**Nim stanie się krzywda!** Jak się z prywatnych źródeł dowiadujemy ma być nauczyciel w Podegrodziu (w pow. nowosądeckim) p. Zygmunt Brandys przeniesiony na inną posadę z powodu, że przeciw żonnie jego wniesiono skargę do Sądu. Poinformowani jesteśmy dokładnie, że w skardze tej niema ani odrobiny prawdy i że jest ona tylko wynikiem oszczerstwa i prywatnej zemsty osób trzecich (w szczególności posła do Sejmu Potoczka) wiemy nadto, że oskarżonej nie udowodniono winy — trudno nam przeto uwierzyć, by za *niepopełnione winy i to nie swoje* cierpieć miał jeden z *najgorliwszych nauczycieli nowosądeckiego okręgu*. Przeniesienie p. Brandysa równałoby się jego ruinie materialnej, ponieważ po usilnych staraniach i pracy nad egzaminem fachowym otrzymał w b. r. posadę ekspedyenta pocztowego w Podegrodziu, co byt jego, chorobą pogorszony, cokolwiek naprawić mogło — a tak wszystkoby utracił.

Podnosimy tedy w tej sprawie głos, *nim stanie się krzywda* i mamy pewność, że c. k. Rada Szk. kr. nie wymierzy tak srogiej kary na niewinnego człowieka!

**Emigracya.** Kunik Kornel, tymczasowy nauczyciel szkoły 4-klas. im. J. Kantego w Przemyślu, w miesiącu maju b. r. porzucił nagle w 7. roku służby zajmowaną posadę, otrzymawszy miejsce praktykanta przy Dyrekcyi skarbu w Żółkwi. Mądrze zrobił. K.

**Interpelacyą** do Ministra wyznań i oświaty o bezprawne zaostrenie wymagań od nauczycieli ludowych, kompetujących o posady przy szkołach ludowych wyższego typu, wniósł poseł dr. Winkowski

na posiedzeniu Izby deputowanych dnia 26. maja b. r. Interpelacyę tę umieścimy w najbliższym Nrze „Szkolnictwa”.

**Składki.** Grono nauczycieli 6-klas. szkoły męskiej w Jaśle 5 zlr. 95 ct. złożonych zamiast wieńca na g. ób ś. p. Stanisławy, córki p. Stopińskiego, tamt. kier. szkoły — po połowie nieszczęśliwym kolegom: Śnieszkowi i Szewczykowi: Zarząd szkoły żeńskiej w Krośnie na ten sam cel 1 zlr. uzyskany za sprzedane broszurki E. Kacza.

„**Mieszczanina**“ Nr. 11. z dnia 1. bm. zawiera: Rachunek „mieszczańskiego“ sumienia. — Odpowiedź Stańczykom. — Jeszcze o zdrajcach mieszczaństwa. — Dział administracyjny. — Ważne dla rodziców. — Listy z kraju. — Przegląd polityczny. — Kronika. — Część gospodarza. — Wesoły kącik. — W feletonie: Handlarz róż.

„**Przedświtu**“ Nr. 10. obejmuje: J. S. Aleksota: Współczesny satyryk — Żdzisław: Melancholia nocny. — J. Sedlaczkowna: Potęga wychowania — Hajota: Wygrałam. — Petycyja nauczycielska o polepszenie doli. — Niemiec o Polsce. — Przegląd naukowy, literacki i artystyczny. Rozmaitości. Julia Zawadzka: Przemiany. — Kronika działalności kobiecej. — Kronika żałobna. — Szarady.

„**Na około Świata**“ wydawnictwa obrazowego wyszedł zeszyt 4. i zawiera ilustracye z Wyspy „Madagaskar“ 1) Portret królowej Ronawalony Manjaka III. 2) Katedra katolicka i pałac królowej. 3) Pałac pierwszego ministra. 4) Grobowiec pierwszego ministra i jego rodziny. 5) Wodospad Namory. 6) Dziewczęta howajskie. 7) Ostukający ryż. 8) Typy wesklarze.

Ilustracye wykonane są w kolorach naturalnych. Cena zeszytu dla prenum. „Szkolnictwa“ wynosi z przesyłką 40 cnt

Nakład A. Landowskiego i Sp. Lwów — Pasaż Hausmana.

**Treść nr. 10 „Przeglądu literackiego“.** Skąd się wzięło w „Panu Tadeuszu nazwisko Kozodusin przez Fr. Rawitę. Wspomnienie o Wilkońskim przez Kajetana Kraszewskiego (z pośmiertnych rękopisów). Przegląd Przeglądów: I Korzon o Lelewelu, II. Dwa naście listów Z. Krasieńskiego. Recenzye i sprawozdania: J. Żuławskiego „Intermezzo“ przez Al. Świd. — Sewera „Bajecznie kolorowa“ przez M. Offmańskiego, Fredro w wydaniu dra Biegeleisena przez K. Bartoszewicza. W. Hahna „Szymonowicz jako filolog“ przez Z. Samolewicza, A. B. Brzostowskiego „Ze wspomnień o Kraszewskim“ przez J. Wolanta, A. Szymańskiego „Dwie modlitwy“ przez J. Leciejewskiego. Uwagi i notaty: a) jak wygląda komitet Mickiewicza w Warszawie, a jak w Krakowie, b) Franko

o Mickiewiczu c) wspomnienie o Julianie Łętowskim d) „dobrzy sąsiedzi“ nie są mytem, e) przyczynki do życiorysów Tomasza Zana i Mirona Costina. Rzeczy polskie w obcych literaturach. Przekłady z polskiego. Udział Polaków w literaturach obcych. Cudzoziemcy o rzeczach polskich. Wiadomości z literatury polskiej i słowiańskich. Nekrologia. Poglądy, myśli i aforyzmy.

## Urywki pedagogiczne.

Największa siła leży w ciemnocie; dlatego to konserwatystom z niej jedynie korzystającym tak bardzo zależy na jej konserwowaniu.

Oświatę zrobili konserwatyści monopolem dla własnej korzyści.

Szlachta od dawna nie stała sama sobą, lecz tylko przywilejami. Skoro tych nie stało upadła bezpowrotnie.

Olbrzym „lud“ dzięki promykowi światła, które i do niego się przedarły, poznał, że Bóg stworzył tylko ludzi, ale nie książąt, hrabiów, baronów, magnatów i nędzarzy; tych porobili ciemni ludzie, a to rzecz ludzka może i musi się koniecznie zmienić.

Olbrzym „lud“ porusza się powoli, ale porusza się statecznie, i kiedyś jednym silnym ruchem pozbędzie się swoich nieprawych opiekunów.

Jeżeli promień światła (Gniewosz) wpadnie do gniazda sów (konserwatystów), to wtedy wszystkie krzyżą i narzekają, że im się stała wielka krzywda i niesprawiedliwość.

## Część urzędowa.

Kraj. Rada Szkolna mianowała Adolfa Hermana w Łowisku; Alfonsa Zajączkowskiego naucz. kieruj. w Wilamowicach; Bazylego Porodkę st. naucz. w Kamionce; Tad. Bicza w Sufeczynie; Sabę Melnyka w Biłce; Grzeg. Muryna kier. szkoły w Słowicze; Maryę Jeziorańską w Krysowicach; Lud. Szafrąńskiego kier. szkoły i Helenę Szafrąńską naucz. młod. w Kobylanach; Stan. Michalskiego naucz. star. w Chrzanowie; Stanisł. Jaronia naucz. star. w Jarosławiu; Jadwigę Szyszkowską kier. szk. i Maryę Golińską młod. naucz. w Krasieczynie; Józefa Pałosa kier. szk. w Zembrzydowicach; Maksymiliana Korczowskiego naucz. star. i Michała Sałacha naucz. ml. 5-kl. szk. w Ropczycach; Jana Fałowicza w Uhornikach; Stanisława Salika w Dąbrowicy; Tomasza Gawrońskiego w Jastrząbce Starej; Wojciecha Marka w Starem Bystrem; Jana Krawca w Wólce Sokołowskiej; Franciszka Szczepańskiego kier. 2-kl. szk. w Buczkowie; ks. Jana Hołdę, kat. 6-klas. szkoły męskiej w Kołomyi. Ignacego Łukaszewicza naucz. star. 5-kl. szk. w Kolbuszowej; Michała Macewkę naucz. star. 5-kl. szk. w Skalacie; Antoniego Bednarskiego naucz. młod. 5-kl. szk. męsk. w Zbarażu; Stanisława Denkiewicza naucz. młod. 5-kl. szk. w Dukli; ks. Wojciecha Prugara kat. 5-kl. szk. z. w Trembowli; Józefa Appli naucz. rel. izr. 6-kl. szk.

żeńs. w Sanoku; Szymona Naływajkę w Olszaniec; Franciszkę Kalicińską naucz. star. i Józefę Pohorylską naucz. młod. drugiej 4-kl. szk. żeńs. w Tarnowie.

## OGŁOSZENIE.

Celem uniknięcia nieporozumień podaje się do publicznej wiadomości, że na dniu 6<sup>to</sup> i 7<sup>to</sup> czerwca b. r. (Zielone Świąta)

### Salin Wielickich bezwarunkowo zwiedzać nie można.

Natomiast pozostają postanowienia dotyczące zwiedzenia kopalni w mniejszych towarzystwach w każdy wtorek, czwartek i sobotę niezmiennione. Jeżeli na który z tych dni święto przypada, zwiedzanie odkłada się na dzień następny.

C. k. Zarząd salinarny  
Wieliczka w maju 1897.

## Do sprzedania

w Administracji „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu  
Kompletne roczniki „Szkolnictwa“ z roku 1894. 1895. 1896 po cenie 4 zlr. Wszystkie trzy roczniki za zniżoną cenę 9 zlr. Warunki spłaty wedle umowy.  
Tygodniowy plan lekcyjny, obejmujący szczegółowy rozkład materiału naukowego ze wszystkich przedmiotów na tygodnie, w zastosowaniu do planów i instrukcyi naukowej, z przesyłką pocztową 80 ct.  
Bogatej treści kalendarz nauczycielski z roku 1896, po zniżonej cenie za egzemplarz franko 45 ct. (Opłata od-kalendarza wynosi 10 ct.)  
Interesujący kalendarz nauczycielski z r. 1897 za 30 ct. z przesyłką.

## Na nagrody pilności

polecamy ozdobnie oprawne książeczki polskie i ruskie, aprobowane przez Władzę szkolną tudzież książeczki do nabożeństwa w płótno oprawne i obrazki, po cenach najtańszych.  
Cena książeczek oprawnych ozdobnie od 13 kr. począwszy. Spisy książeczek wysyłamy na żądanie odwrotną pocztą.

Pocztę opłacamy.

Prosimy o wczesne zamówienia

Komitet wydawnictwa dziełek ludowych  
we Lwowie ul. Ossolińskich l. 11.

## Skład i pracownię

obuwia damskiego, męskiego i dzieciennego  
poleca P. T. Nauczycielom i Nauczycielkom  
po bardzo niskich cenach

KAROL JAWORSKI

Lwów: ul. Batorego l. 20 (Hotel Szwajcarski).

(Na miarę wystarczy jeden zużyty bucik).

Reumatyzm, gościec, kurcze, suche bóle, influenzy  
koi i leczy w zupełności

## Sapomenthol

najlepsze nacierania uśmierzające, wyrobu Eugeniusza  
Matuli aptek. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 ct. za słoik.

Dostać można w aptekach: K. Wiszniewskiego w Krakowie ulica Floryańska. Dyonizego Matuli w Podgórzu. Piotra Mikolascha w Lwowie, tudzież wprost u Eugeniusza Matuli w Radomyślu koło Tarnowa.